

KATOLIK
wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:
W Stanach Zjed. za rok cały \$1.50
Razem z tygodnikiem "Źródło" 2.00
Numer pojedynczy.....3c
W innych krajach.....2.00
Wszelkie listy i korespondencje adresować należy:
Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Ave.
MILWAUKEE, WISCONSIN.
Wydawca: Ks. W. GRUTZA.
Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.
ADVERTISING RATES:
Space Week Mo. 3 Mo. 6 Mo. 1 yr.
1 inch 50c \$1.25 \$2.50 \$5.00 \$10.00
2 inch 1.00 2.50 4.50 8.00 15.00
3 inch 1.50 3.75 6.25 12.00 20.00
4 inch 2.00 5.00 10.00 20.00 30.00
5 inch 2.50 6.25 12.50 25.00 40.00
1 col. 7.00 20.00 30.00 40.00 100.00

Zbrodnia w Chojnicach.

Straszna zbrodnia, która od sześciu miesięcy trzyma w napięciu uwagę całego cywilizowanego świata, jest wreszcie przedmiotem rozprawy sądowej. Rzeźak Izraelski stanął 8 września przed sądem chojnickim pod zarzutem do pomagania przy popełnieniu mordu. Wobec bliskiego już może rozjaśnienia sprawy, nie od rzeczy będzie przypomnieć czytelnikom jeszcze raz przebieg tej zbrodni.

18 lat liczący gimnazysta, Ernest Winter, był nad swój wiek wysokim i silnie zbudowanym młodzieńcem, synem przedsiębiorcy, budowniczego z Przechłowa w okręgu szlacheńskim. Zamordowany chciał poświęcić się budownictwu i w tym celu odbył już praktykę ciesielską, ze względu jednak na uzyskanie prawa do służby jednorocznej wstąpił jeszcze do gimnazjum.

W niedzielę, 11 marca po obiedzie udał się Winter, mieszkający na stancyi u piekarza Langego, ku bramom miasta, kupiwszy po drodze kilka cygar w sklepie Fischera przy ulicy Gdańskiej. Pewna młoda dama, która uczęszczała z Winterem na zbiorowe lekcje tańców, miała go jeszcze raz między na ulicy Gdańskiej między godziną 4 a 5 po południu. Mniej więcej w godzinę potem, między 5 a 6 po południu miała się ta sama dama w towarzystwie swej przyjaciółki jeszcze raz spotkać z Winterem na szosie, w bliskości domu strzeleckiego. szedł Winter w kierunku miasta, a przechodząc, złożył obu paniom ułkon powitalny.

Krótki dzień zimowy zaczął mieć się ku schyłkowi, zapadła wreszcie noc, a Winter nie pokazywał się w domu; gdy i następnego poranku nie było o nim żadnych wiadomości, zatelegrafował Lange do rodziców zaginionego, donosząc im o stanie rzeczy. W kilka godzin przybyli oboje do Chojnic i rozpoczęli się poszukiwania, które nie doprowadziły wszakże do żadnego rezultatu. Wobec tego udano się do policyi o pomoc. We wtorek, 13. marca, przeszukano tak zwane jezioro Mnichów, znajdujące się w obrębie miasta, a tylko cienkim płotem z desek oddzielone od synagogi i na brzegu jego, pod lodem, znaleziono pakiet za winięty w płótno. Gdy urzędnicy policyjni w obecności rodziców Wintera i piekarza Langiego otworzyli ów pakiet, przedstawił im się zgrozą przejmujący widok, gdyż w środku był jeszcze świeży trup człowieka, pozabawiony głowy, rąk i nóg, w którym Winter (ojciec) rozpoznał zwłoki swego nieszczęśliwego dziecka. W dwa dni potem znaleziono na ewangelickim cmentarzu,

tuż przy drzwiach sztachetowych ramię ludzkie, zupełnie jeszcze miękkie i świeże, z czego można wnioskować, że znajdowało się ono w jakimś ogrzewanym miejscu i dopiero na krótki czas przed znalezieniem, na cmentarzu podrzucone.

We wtorek, 20 marca, a więc w 8 dni później, dokonano ponownego przeszukania jeziora Mnichów i na tem samym miejscu, gdzie poprzednio leżał korpus Wintera, znaleziono rudo. Poszczególne części ciała były kunsztownie od siebie oddzielone i bez śladu krwi.

Według lekarskiego parera, spełniono mord na ofierze zupełnie obnażonej, sukien jednak, zegarka z łańcuszkiem i pozłacanych spinek do mankietów, nie zdołano odnaleść mimo najstaranniejszych poszukiwań. Prócz tego brakowało jeszcze głowy, lewego ramienia, lewej łydki, prawej nogi i większej części wnętrzości. Na głowę mordercy wyznaczono hojną nagrodę, podwyższoną jeszcze przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Spuszczono jezioro Mnichów, celem dokładniejszego przeszukania, ale nadaremnie.

Dopiero w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, spostrzegli trzej młodzi ludzie, bawiąc się na łące, oddalonej o 2 klm. od miasta, w rowie przydrożnym domu strzeleckiego kawałek papieru, który usunęli za pomocą lasek. Wtedy ukazał się jakiś wystający nad wodą przedmiot; po bliższem zbadaniu, okazało się, iż tym przedmiotem jest głowa ludzka. Zawiadomiono o tem natychmiast władze miejscowe. Burmistrz chojnicki Deditius, sędzia śledczy Górski, komisarz policyi Block w asystencji żandarma Fausta i 2. plutonowych policyi, przybyli na miejsce, gdzie głowę z wody wydobyto i umieszczono w koszyku. Znaleziono także w rowie brunatny papier do pakowania, taki sam, w jaki był owinięty korpus Wintera, znaleziony 13 marca i resztki jakiejś gazety berlińskiej. Tuż obok rowu leżały strzępy damskiej chusteczki do nosa, naznaczonej literą "A". Około rowu postawiono straż. Drugiego dnia przeszukano cały teren dookoła Chojnic, używając do tego psów, celem znalezienia brakujących jeszcze części ciała Wintera, nie zdołano jednak nic więcej odkryć.

Tymczasem uwiadomił woźny przy sądzie krajowym w Chojnicach, Friedler, władze, iż widział jak rzeźak żydowski, nazwiskiem Izraelski, przechodził we Wielki Piątek około 10 godziny zrana koło sądu krajowego z workiem na plecach, w którym znajdował się jakiś okrągły przedmiot. Izraelski poszedł ul. Strzelecką w kierunku lasku miejskiego, a mniej więcej w godzinę powrócił z próżnym workiem i butami, zawałanymi błotem, podczas gdy idąc w tamtą stronę, miał obuwie całkiem czyste. Natychmiast przeprowadzono w domu jego rewizję, która nie doprowadziła atoli do żadnych rezultatów. Za to składał Izraelski przy badaniu nader niejasne zeznania, sprzeczne z tem, co mówiła jego żona. Wobec tego uwięziono go pod zarzutem pomagania w ukryciu śladów zbrodni.

Izraelski ma imię Wolf, jest żydem, urodził się 8 marca, 1848 r., zonyaty, ojciec 6ga po części dorosłych już dzieci. Dawniej był szynkarzem w jednej z wsi koło Chojnic, ale

skutkiem nałogu pijaństwa rzucił ten proceder i został rzeźakiem. Wkrótce jednak przestał i tem się zajmować, żyjąc z dobroczynności publicznej i zarobku żony.

Prokuratorya państwa zawezwała do rozprawy 19 świadków, obrona 10. Przewodniczyć będzie dyrektor sądu krajowego Boehnke, oskarża pierwszy prokurator dr. Settegater. Obronę przyjęli: dr. V. Gordon, radca sądowy z Berlina i chojnicki adwokat Maschke.

SAMOCHODY.

A. Schmal, współpracownik działu sportowego w Neues wybrał się w towarzystwie żony i dwu kuzynów w podróż do Paryża samochodem. Schmal jedzie bez mechanika, tym samym powozem, którym już J. Loewy z Extrablantu odbył raz podróż z Wiednia do Paryża i napowrót.

Po przebyciu 900 km. pisze on z Luneville, gdzie we fabrykach Dietricha dał samochód opatrzyć i poraz pierwszy w drodze oczyścić. Po dłuższem opisie fabryki Br. Dietricha i Ski, wyrabiającej tak samo, jak fabryka lisdorf-ska automobile systemu Bollego, podaje o swej podróży: "Podróż nasza postępuje dość szybko, a jakkolwiek dzienne tury nie są zbyt wielkie i jakkolwiek jako prawdziwi turyści zatrzymujemy się wszędzie, gdzie jest coś godnego widzenia, to przecie przebyliśmy spory szmat ziemi. Na równej drodze jedziemy z przeciętną szybkością 40 km. na godzinę, ale i na gorzystym terenie nie mniej jak 25 km. Do najpiękniejszych okolic, przez które przejeżdżaliśmy, zaliczyć muszę podróż przez Vogezy, ale wogóle nie brak tu pięknych okolic i widoków. Drogi przeważnie dobre, a najlepsze we Francji; równe jak stół, gładkie jak bilard. Automobilizm jest tu tak rozpowszechniony, iż trudno się do niego już zupełnie przyzwyczaiła. Podczas gdy poeciwy Bawar, którego prosił, aby nam pomógł wóz nasz wprowadzić pod dach, oznajmił, że nawet za tysiąc marek nie dotknie się tego licha, we Francji nie można swego wehikułu spuszczać z oka, gdyż łatwo może się znaleźć amator, posiadający tajniki kierowania automobilem".

"ŻELEZNODROŻNAJA NIEDIELA"

wymienia we wykazie urzędników, pracujących przy budowie kolei syberyjskiej, którzy padli ofiarą zawieruchy chińskiej, między zabitymi M. Bogusławskiego, technika 4go oddziału odnogi południowej, między ranionymi zaś Edwarda Zabłockiego, technika 10go oddziału. Wiadomości te nadeszły do Petersburga pod datą 6. z.m. Ten sam tygodnik donosi, że dnia 21 z.m. przybył do Chabarowska statek parowy "Odesa", wiozący na swym pokładzie 13 zabitych pracowników kolejowych i wielu rannych. Rodzinom zabitych urzędników wypłaca kolej sumę, równającą się miesięcznej pensji, pomnożonej przez osiemdziesiąt.

WEDŁUG PRZEPowiedni FAŁB.

W pierwszym tygodniu wiele deszczu od 7—13 września względna pogoda, od 14—17 deszcze i burze, w drugiej połowie znowu ulewne deszcze, burze i wichry. Tylko trzy ostatnie dni zupełnie pogodne. Dni krytyczne przypadają na 9. (pierwszorządny) i 24. (drugorzędny.) Jak widzimy, już co do początku września Fałb się nieco pomylił.

Syndykat galicyjski dla wynalazków Szczepanika.

Od syndykatu tego dochodzi nas następujący komunikat:

Komitet, działający z upoważnienia syndykatu, rozwinął w ciągu lat wieloraką działalność. Umowę z firmą "Societe les Inventions Jan Szczepanik et Comp." pod wielu względami na korzyść syndykatu zmieniono. Pano wie Szczepanik i spółnik jego Kleinberg okazali jak najlepszą wolę, poczynili liczne ustępstwa, żeby tylko dokonanie dzieła syndykatu krajowemu ułatwić. Znacznie ulepszony statut krajowej spółki komandytowej ze siedzibą w Krakowie jest już ułożony. Przygotowania do założenia pierwszej patroniarni równocześnie podjęto, tak, iż w końcu b. r. patroniarnia będzie mogła funkcjonować.

Komitet postarał się o ekspertyzy, dokonane przez wielkich fabrykantów z Austrii, Czech i Morawy, oraz przez dyrektorów robót tkackich. Wynik ekspertyz potwierdziły w zupełności orzeczenia ekspertów zawodowych, odbytych już poprzednio w Niemczech, we Francji i w Belgii.

Towarzystwa akcyjne zagraniczne wybudowały już w tym czasie patroniarnie w Lionie i w Rubaix. Towarzystwo niemieckie ogłosiło już bilans i wyniki ruchu patroniarni w Bremen po kampanii pierwszego roku.

Wyniki te są bardzo korzystne, przewyższając znacznie preliminarzowe zyski. Te wszystkie okoliczności spowodowały postanowienie komitetu w tym kierunku, że nie należy obecnie ubiegać się o to, żeby wszystkie korzyści z przedsiębiorstwa przypaść mogły krajowi. Komitet mógł też bardziej powziąć takie postanowienie, ile że dla dokonania dzieła potrzeba już tylko sumy 200,000 Kr. Suma ta będzie pokryta niewątpliwie w kraju przez dotkową subskrypcję, przy czem udziały na 500 Kr.—będą niższe. Otwarcie subskrypcyi ma już w tych dniach nastąpić tak, że pozostanie potem jeszcze tylko zwołanie walnego zgromadzenia dla dokonania formalności prawnej, dla zatwierdzenia umów względem puszczania w ruch patroniarni oraz dla wyboru stałego zarządu. Możemy dodać oświadczenie p. Szczepanika, że pokłada on w tem ambicję wynalazcy i patrioty, żeby patroniarnia krajowego syndykatu, zostająca pod jego bezpośrednim nadzorem była dla całego świata modelową.

Syndykat ma całoroczną opieczą na nabycie drugiego wynalazku Szczepanika: elektrycznej maszyny dla dziurkowania patronów (Cartenschlagmaschine). Firma "Soc. des Inv." przyrzekła, że jedną taką maszynę, zbudowaną w atelier Szczepanika, puści w ruch, jako wzór w naszej patroniarni. Również i jeden warsztat dla trzeciego wynalazku Szczepanika: tkanin barwnych (Dreifarbendruck) będzie w naszej patronarni w ruch puszczony. Będzie to praktyczna ekspertyza dla uzyskania podstawy założenia następnie w kraju fabryki barwnych wzorzystych tkanin. Ten trzeci wynalazek ofiarowała firma "Soc. des Inv Jan Szczepanik & Company" syndykatu naszemu bezpłatnie, ażeby przez to poprzecz dźwignięcie w kraju przemysłu tkackiego.

Nowe projekty uci-sku.

Półoficialna "Koeln. Ztg." rozwija nowy program popierania i krzewienia niemieczyny. Otóż w każdym powiecie ma być założone Tow. kolonizacyjne, któreby nie tylko starało się o pozyskanie i utrzymanie własności ziemskiej w rękach niemieckich, lecz także popierało przemysł miejski i osiedlało w miastach robotników niemieckich.

Towarzystwa te mają działać w ten sposób, aby nie tylko osiągnąć rezultaty pod względem narodowym, lecz także zadowalające finansowe. W Księstwie Poznańskim i w Prusach zachodnich, mają wspierać te mniejsze Towarzystwa dostarczaniem potrzebnych kapitałów. "Koln. Ztg." poleca gorąco naczelnemu prezesowi regencji poznańskiej p. Bitterowi, aby się zajął sprawą rozszerzenia w Księstwie Poznańskim sieci takich mniejszych organizacji, z których każda w swoich granicach osiągałaby nader praktyczne rezultaty.

Taka organizacja istnieje już w powiecie kościernyńskim, która ułatwia mianowicie osiedlanie się tam niemieckich rzemieślników, przekazując im w dzierżawę odpowiednie warsztaty i usługi, pozyskać posiadłości miejskie i wiejskie dla Niemców. Pod Kościernym kupiło towarzystwo obszar ziemi, aby na nim pobudować domy i nabyć na własność, dopłacając do komornego pewne kwoty. Z tych robotników i rzemieślników, którzy z czasem będą właścicielami domów, ma być utworzone "wyborowe wojsko" ("Elitetruppe") dla bronięcia niemieczyny.

Chodzi też o tworzenie średnich gospodarstw włościńskich i sprowadzanie kolonistów do gmin, w których Niemcy są w mniejszości, aby im wyrobić liczącą przewagę na Polakami. Te organizacje mają stanowić zapórę przeciw parcelacyi i tworzeniu osad ze strony polskiej.

Zmianę ordynacyi sejmików powiatowych Księstwa zapowiadają oficjalne "Berliner Polit. Nachr." Projekt ten przedłożony ma być sejmowi już w przyszłej sesyi. Dotychczasowy stosunek wirylnych głosów właścicieli dóbr rycerskich i system reprezentacyi gmin wiejskich będzie utrzymany i tylko większym miastom ma być przyznany większy wpływ na sejmiki i sejm prowincjonalny. Przy tej sposobności przemawia obecny monitor regencji poznańskiej "Pos. Tagebl." za zdegradowaniem miasteczek do rzędu gmin wiejskich, zdając się, że projektowana "reforma" ma na celu większe jeszcze zmniejszenie liczby reprezentantów polskich, przekształcając miasteczka w sejmiki powiatowych; tendencja jej tedy jest antypolską.

OZNAJMIENIE.

Korespondencyj, nie drukowanych nie zwraca Redakcyi, lecz je niszczy. O podawanie zmiany adresów uprasza się czytelników zawczasu, gdyż z tego powodu zalega zbyt wiele numerów po różnych stacyach pocztowych.

FR. J. HELLER,

biuro pn. 666 1-sza Ave. Wyrabia hypoteki, sprzedaje i zamienia realności, wypożycza pieniądze, zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach.

M. H. WILTZIUS & CO.,

sprowadzają i wyrabiają

kościelne ornamenta, książki do nabożeństwa

Mamy do sprzedania w największej ilości gatunków i cen. Na książkach do nabożeństw drukuje się imiona nabywców bez osobnej płacy.

Wieniec i bukiety

z muślinie białe róże i zielone liście.

Stalorytowe lub litografowane po angielsku, niemiecku i polsku.

PRZYBORY KOŚCIELNE. STATUY, SZATY, STACYE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.

Sztandary bractw, odznaki i regalia wyrabia się na obałunek za krótki : : awiadomieniem.

M. H. WILTZIUS & CO., 429 ul. E. Water

Sprzedajemy dobre Farmy
po niskich cenach!
Ceny od 100 do 1,000 dolarów za jedną farmę!
Uprawne farmy od 500 do 5,000 dolarów!
Nieomal wszyscy wolą kupować nasze nieuprawne grunta, tak, ażeby mogli dostać tyle akrów BORU, tyle ŁĄK i tyle STEPÓW ile sobie życzą mieć.
KONIE, KROWY, ŚWINIE i OWCE można kupić od farmerów; narzędzia i sprzęty domowe i wszystko co potrzeba, do jedzenia, picia i ubrania można dostać kupiwszy zaraz na miejscu w licznych sztorach naszych kolonijach.
Przybywajcie i zobaczcie piękne urodzaje i farmy.
Mapy i całkowite informacje o setkach farm jakie jeszcze do sprzedania mamy przesyłamy na żądanie DARMO.
Informacje wysyłamy niezwłocznie.
Wykniepie tykiet kolejowy do Sobieski, Wis. Nie zatrzymujcie się w Milwaukee. Piszcie do:
J. J. HOF LAND CO.,
SOBIESKI, WIS.

SPIS KSIĄŻEK,
które wyszły z druku starannie opracowane językiem poprawnym
i są do nabycia w redakcyi.....
Nar. Lincoln i Iszej Ave.
GENOWEFA Tom I. — powieść z wieków średnich nadzwyczaj interesująca. Cena 25 centów.
BOLESLAW Tom II. Cena 25c
KURPIE—przez J. Korzeniowskiego. Cena 25 centów.
HISTORIA POLSKA, Tom I. z 40 rycinami 50 centów
BIBLIA—Cena 25 centów.
KATECHIZM—mniejszy 10 centów
KATECHIZM—większy 25 centów
Broszura "O NIEZALEŻNYCH" Cena 5 centów.
Przy kupnie większej ilości daje się rabat.

Dr. E. J. Berg,

DENTYSTA.

Ofis nad bankiem "German American"

narożnik ul. Reed i National avenue, z połączeniem telefonicznem.

J. J. KIRCHER,
Zabezpieczenie od ognia, Accident Ins
wypożyczenie pieniędzy.
Pokój 18. New Insurance Building.
Telefon No. 1542.

CZY JESTES GŁUCHY??
Każdego rodzaju głuchota jest do wyleczenia oraz: tylko głuchoniemi są niewyleczalni. Nowa i prosta metoda. Szum w uszach, wstrząsający natychmiast. Opisz w jaki sposób niedomagasz egzaminować i poradzić darmo. Każdy może się ożyć w domu bez wielkich wydatków.
DR DALTONA KLINIKA USZU.
596 La Salle ave., - Chicago, Ill

BRACIA GAWIN,
709-711 Windlake Ave.
Największy wybór pieców kuchennych, do ogrzewania, gazolinowych i kerosynowych, które sprzedajemy po bardzo niskiej cenie.
Przyjdźcie nas odwiedzić.

POLSKI
kalendarz misyjny
OO. TRAPISTÓW
w Marianhill w Południowej Afryce, na r. 1901.
Do nabycia w Milwaukee u Jana Kamińskiego, 781 12ta ave.; u St. Kamińskiego, 1091 4ta ave. i 723 13ta ave.; u Kat. Futa, 982 ul. Pratt; u E. Paradowskiego, 755 ul. Union; u J. Cieszyńskiego, 603 ul. Lincoln i Ar. Mroczkowskiego, 730 Lincoln
po cenie 20c na dobro misyi.
Oprócz tego książki do nabożeństwa "PRZEWODNIK DUCHOWY" w Detroit, w plebanii parafii św. Wojciecha u misjonarza "Br. Rusticus Hajduga."

Nowe humorystyczne czasopismo z licznymi i pięknymi ilustracyami
"KOMAR"
wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca pod redakcyą p. S. Zachajkiewicza w Chicago.
Prenumerata całoroczna\$2.00
Prenumerata półroczna..... 1.00
Płacący całoroczną prenumeratę otrzymują na premjum "Złotą księgę".
S. ZACHAJKIEWICZ,
45 Sloan street, - Chicago, Ill.

E. Brielmaier & Sons,
ARCHITEKCI
I NADZORCY.
Wykonują plany na kościoły, szkoły i klasztory.
Biuro i pomieszkanie:
Róg 2-iej i ul. Sherman, Milwaukee.
Fabrykanci mebli kościelnych, ołtarzy, ambon t. d.